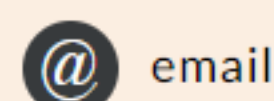


# O czym trzeba pamiętać przed przejściem na estoński CIT



IWONA JACKOWSKA



email

opublikowano: wczoraj, 28-12-2020, 13:46

**1 stycznia wejdą w życie przepisy o ryczałcie od dochodów spółek kapitałowych. Żeby z niego skorzystać, trzeba spełnić wiele warunków.**

Od chwili zapowiedzi wprowadzenia w Polsce tzw. estońskiego CIT w Ministerstwie Finansów (MF) definiuje się go jako nową zachętę inwestycyjną. Sam mechanizm tej zachęty jest streszczany krótko: jeśli zysk przeznaczasz na inwestycje zamiast na dywidendy dla wspólników, to nie płacisz podatku. Korzyść niewątpliwie jest, jednak obwarowana wieloma warunkami i na dodatek przewidziana tylko dla części podatników. W praktyce będą mogli doświadczać jej już w przyszłym roku.

Zgodnie z przepisami wchodzącymi w życie 1 stycznia 2021 r. estoński CIT, wybierany przez firmy dobrowolnie, jest w rzeczywistości zryczałtowaną daniną, wymagalną z chwilą, gdy zysk netto trafi do udziałowców albo akcjonariuszy. Jej stawki różnią się od typowych dla podatku dochodowego od osób prawnych. Zamiast 19 proc. przedsiębiorcy będą płacić 25 proc., a firmy o statusie małych podatników – nie 9 proc., lecz 15 proc. Będą jednak mieli prawo zastosować niższe stopy, o 5 punktów procentowych w zależności od skali zrealizowanych nakładów inwestycyjnych. Poza tym wspólnik odliczy od swojego PIT część tego, co zapłaci firma. Ryczałt ten oznacza ponadto uwolnienie od ustalania przychodów i kosztów oraz płacenia comiesięcznych zaliczek.

## Kim są wybrańcy

Nowe rozwiązania będą przysługiwały wyłącznie dwóm rodzajom spółek kapitałowych - z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjnym. Mogą z niego korzystać te z nich, których roczny przychód nie przekracza 100 mln zł (z VAT), udziałowcami (akcjonariuszami) są w nich tylko osoby fizyczne i zatrudniają one co najmniej trzy osoby (poza wspólnikami) lub jedną, jeśli są małymi podatnikami. Poza tym nie mogą mieć udziałów w innych spółkach. Wzrost ich inwestycji w środki trwałe powinien wynosić 15 proc. w okresie dwuletnim (ale nie mniej niż 20 tys. zł) lub 33 proc. w okresie czteroletnim (nie mniej niż 50 tys. zł).

Ryczałt można wybrać na cztery lata i przedłużyć go na kolejny taki okres. Uprawnione do niego spółki, które nie zechcą stosować estońskich zasad, będą mogły skorzystać z innej preferencji – wliczania do kosztów podatkowych wpłat na specjalnie utworzony fundusz inwestycyjny. Wpłaty te mają być przeznaczane na inwestycje zgodnie z planem przedstawionym urzędowi skarbowemu.



Justyna Sadarska, adwokat z Kancelarii Prawnej Sadarska, ocenia główne zasady estońskiego CIT na plus, zaliczając do jego najważniejszych zalet odroczenie zapłaty podatku, a także brak rachunkowości podatkowej i deklaracji.

– Spółka nie musi ustalać, co jest kosztem podatkowym, obliczać odpisów amortyzacyjnych, stosować podatku minimalnego czy poświęcać czasu i środków na optymalizacje podatkowe – wylicza adwokat.

Za poważną wadę nowego przywileju uważa ona kryteria przystąpienia, wykluczające z systemu wiele firm.

– Zgodnie z danymi statystycznymi w Polsce jest ok. 125 tys. firm spełniających postawione warunki. Biorąc pod uwagę, że podatników CIT mamy ok. 500 tys., jedynie dla jednej czwartej tych podmiotów będzie dostępna nowa forma rozliczania CIT, a w praktyce pewnie dla jeszcze mniejszej liczby. Obecna sytuacja związana z pandemią raczej nie sprzyja podejmowaniu decyzji o inwestycjach – podkreśla.

Zwraca uwagę, że firmy obecnie skupione są głównie na utrzymaniu płynności finansowej i projekty inwestycyjne raczej odkładają „na półkę” z powodu chociażby niespójnych działań rządu dotyczących tzw. lockdownu.

– Ponadto, znając praktyki organów podatkowych, należy spodziewać się wzmożonych kontroli, których rezultat nie jest pewny z uwagi na brak precyzyjnego określenia dopuszczalnych form wymaganych od podatników nakładów inwestycyjnych lub sposobu ich ewidencjonowania – zauważa adwokat.

---

### **Nieprecyzyjne regulacje**

Grzegorz Zubrzycki, radca prawny z kancelarii Kopij Zubrzycki, z uwagi na warunki stosowania estońskiego CIT nie spodziewa się, aby był on wybierany powszechnie. Jednocześnie radzi podatnikom wnikliwie przeanalizować potencjalne ryzyko, a nie tylko korzyści z nowego uprawnienia, do jakich należy przesunięcie momentu opodatkowania, powiązanie ryczału z prawem wspólników do odliczenia podatku zapłaconego przez spółkę czy brak odrębnej ewidencji dla celów podatkowych.

– Nowe regulacje są w wielu miejscach nieprecyzyjne, o czym może świadczyć decyzja MF o przygotowaniu obszernych objaśnień do estońskiego CIT. Konieczność ich wydania potwierdza, że stosowanie przepisów nie będzie proste. Dowodzą tego np. takie stwierdzenia z projektu objaśnień, jak to, że „dla ustalenia podstawy opodatkowania w ryczałcie nie stosuje się innych przepisów ustawy o CIT, regulujących analogiczne kwestie” oraz że „prawidłowym podejściem interpretacyjnym do tych przepisów jest zastosowanie zintegrowanej wykładni językowej, systemowej i celowościowej” – zwraca uwagę radca.

Jego zdaniem to nie ułatwia wyboru ryczału. Co ważne, przejście na ten system i tym samym odejście od dotychczasowych zasad CIT będzie trwać co najmniej cztery lata podatkowe. Taka decyzja przyniesie zatem doniosłe skutki i długotrwałe konsekwencje dla spółki i jej udziałowców.



– Przy dynamicznie zmieniającym się rynku w dobie pandemii ryczałt może okazać się rozwiązaniem niekorzystnym, biorąc w szczególności pod uwagę to, że z jego wyborem wiąże się m.in. utrata praw do ulg podatkowych, odliczania darowizn i straty osiągniętej w latach poprzedzających pierwszy rok stosowania estońskiego CIT. Może wymagać też korekty rozliczeń za 2020 r.

– podkreśla Grzegorz Zubrzycki.

Wyjaśnia, że przystępując do nowego ryczałtu korekta podatku za mijający właśnie rok może wynikać z obowiązku dostosowania dotychczasowych rozliczeń do wymogów nowej formy opodatkowania z uwagi na różnice między wynikiem podatkowym a bilansowym. Rozważającym stosowanie estońskiego CIT radzi zastanowić się nad tym, że przez co najmniej cztery lata trzeba ponosić ustawowo określone nakłady inwestycyjne lub zwiększać wynagrodzenia.

### **Analiza przyszłości**

Jego zdaniem, oceniając potencjał nowego przywileju, należy uwzględnić m.in. strukturę spółki, plany dotyczące jej ewentualnej reorganizacji, profil działalności oraz związane z tym plany inwestycyjne (w których zgodnie z przepisami nie chodzi o grunty, budynki czy budowle) lub plany dotyczące zarobków pracowników. Pod uwagę trzeba wziąć także zamierzenia co do wypłat zysków oraz ich skalę – i trzeba mieć świadomość, że nie tylko one będą objęte ryczałtem, ale też inne rodzaje dochodów, np. z tytułu ukrytych zysków czy nieujawnionych operacji gospodarczych. Wreszcie analizie trzeba poddać prognozowane w najbliższych latach przychody spółki z powodu ustawowego progu 100 mln zł, którego przekroczenie pozbawia stosowania estońskiego CIT, oraz wziąć pod uwagę wysokość nierozliczonych strat z ubiegłych lat.

– Pamiętajmy też, że wychodząc z systemu estońskiego spółka zapłaci podatek – i to według stawki wyższej niż klasyczna – mówi Grzegorz Zubrzycki.

Justyna Saderska przewiduje, że stosowanie nowego przywileju przez spółki wymusi planowanie finansowe w mniejszych firmach, co jest według niej atutem wprowadzanego rozwiązania. Jak tłumaczy, bez dobrze przygotowanego planu inwestycyjnego, wyliczeń kosztów i przychodów z nim związanych trudno będzie wprowadzić w życie estoński CIT i utrzymać warunki korzystania z niego.

– Na pewno to zmotywuje wielu podatników do podjęcia decyzji o reorganizacji przedsiębiorstw i ich rozwoju – mówi Justyna Saderska.